

Sotirios Karageorgos: Recepcja Schulza w Grecji

Bruno Schulz nie jest w Grecji szczególnie znany. Pierwsze tłumaczenia jego opowiadań na język grecki pojawiły się na początku lata osiemdziesiątych XX wieku, kiedy Spyros Tsaknias (1929–1999), urodzony w Atenach poeta, eseista, krytyk literacki oraz tłumacz, przełożył dla literackiego miesięcznika „To Dentro” opowiadania *Ulica Krokodyli* (1980) i *Wichura* (1982). Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że teksty te nie zostały przetłumaczone bezpośrednio z języka polskiego, lecz z angielskiego.

Kolejne tłumaczenia dzieł Schulza na język grecki pojawiły się pod koniec lat osiemdziesiątych. W roku 1987 Dimitris Houliarakis, urodzony w roku 1957 w Atenach poeta, publicysta i tłumacz (także dzieł Słowackiego, Norwida, Hłaski czy Sapkowskiego), przełożył zbiór opowiadań *Sklepy cynamonowe* (*Τὰ μαγαζιά της κανέλας*) dla uznanego wydawnictwa Nefeli. W roku 1996 to samo wydawnictwo opublikowało książkę *Noc wielkiego sezonu* (*Η νύχτα της μεγάλης εποχής*), zawierającą cztery opowiadania ze *Sklepow cynamonowych: Noc wielkiego sezonu, Sklepy cynamonowe, Sierpień* oraz *Nawiedzenie*. Pozostałe utwory Schulza do dzisiaj nie zostały przetłumaczone na język grecki i przez to pozostają nieznane dla większości czytelników.

Houliarakis greckie wydanie *Sklepow cynamonowych* poprzedził wstępem zawierającym informacje o biografii i dziele Schulza. Jest to prawdopodobnie pierwszy tekst o tym twórcy napisany w języku greckim. Czytamy w nim, że Schulz „pogrążony jest w atmosferze *fin de siècle*’u, która przypisuje kobiecie demoniczne cechy, zdolne do niszczenia wszelkich ambitnych męskich koncepcji”, „poddany jest litości ciemnego i nudnego peryferyjnego miasteczka południowo-wschodniej Polski”, „jego wyobraźnia wędruje bez hamulców po miejscach paradoksalnych i egzotycznych, pełnych uroku i zepsucia metropolii”, „środowisko, w którym się wychował, było przesiąknięte specyficzną umysłowością i lekkością słowiańskich plemion”, „w jego rodzinie żydowskich kupców panują religijne obyczaje i przerażający biblijny mit ofiary Abrahama”. Schulz „pozostaje zamknięty w swoim prywatnym świecie”, „miesza rzeczywistość z wyobraźnią, koszmarem i potwornością”. W ujęciu Houliarakisa główną postacią tej książki jest Jakub – medium, które komunikuje się z siłami nadprzyrodzonymi, władca, który zakłada całe państwo ptaków, i patriarcha, który, jak biblijny Jakub, rozpościera nad nim skrzydła swojej władzy.

Do wydania opowiadań z 1996 roku przedmowę napisała Katerina Shina, redaktor tomu, urodzona w Atenach w 1956 roku krytyczka, dziennikarka i tłu-

maczka. W tym tekście znajdujemy następującą interpretację dzieła pisarza: „Wszechświat Schulza jest zamknięty, niemal duszny, obcy, zamieszkiwany przez postacie, które nawiedzają jego wyobraźnię. Świat pełen zmysłowości, ale i lęku, gdzie lubieżność przeplata się z koszmarem i potwornością, nudę zaklina się akrobatycznymi fantazjami, a kompleksy niższości sztuką. Strony jego opowiadań, czasem skrajnie dopracowane, a czasem surowe, niemal szorstkie, ujmują czytelnika niezwykłym urokiem”; „Mroczny, samotny, niezwykły Bruno Schulz, poeta fantazji i łowca błyszczącego detalu, który zamienia to, co codzienne i zwykłe, w coś wspaniale wyjątkowego”.

Bruno Schulz pojawił się w greckiej literaturze nie tylko w formie przekładu własnych utworów. W roku 2005 Christos Chryssopoulos, urodzony w Atenach w roku 1968 powieściopisarz i fotografik, napisał książkę *Muzeum fantastyczne* (Φανταστικό μουσείο), poświęconą refleksji nad procesem twórczym. Wśród opisanych przez niego artystów pojawił się także Bruno Schulz. Według Chryssopoulosa mały i brzydki Bruno doświadcza miłości tylko poprzez namiętną korespondencję z licznymi kobietami. Jednocześnie pisze ogromną, niewydaną nigdy powieść *Mesjasz*. W roku 2010 Chryssopoulos opublikował artykuł o trzech pisarzach: Schulzu, Kafce i Conradzie. Zwraca w nim uwagę na niejasną przynależność narodową drohobyckiego autora. Urodził się w Austro-Węgrzech, był Żydem piszącym po polsku, miasto, w którym spędził swoje życie, dzisiaj należy do Ukrainy. „Kto ma największe prawo do Schulza?” – pyta. Zdaniem Chryssopoulosa Schulz w rzeczywistości „należy do martwego Kafki”, a jego dzieło jest pełne odniesień do twórczości praskiego autora.

W 2012 roku eseistka i krytyczka Katerina Chandrinou napisała entuzjastyczny tekst o *Sklepiach cynamonowych*. Stwierdziła, że nie była w stanie przerwać lektury „magicznych bajek” Schulza. „Wspaniałe koszmary małego dziecka, widziane oczami człowieka dorosłego” – tak jednym zdaniem określiła jego opowiadania. W innym poświęconym mu tekście pisała: „Słowa, którymi dysponuję, nie wystarczą, i nie są odpowiednie, żeby opisać fantasmagoryczny sposób pisania Brunona Schulza. [...] Czytając go, czułam się jak zagubiona w mrocznej bajce”. Jej zdaniem ojciec jest punktem, w którym przecinają się wszystkie opowiadania *Sklepiów cynamonowych*. Pojawia się wszędzie, jak emblematyczne straszdyło albo obsesja, jak powtarzający się motyw muzyczny. Autor *Sklepiów* nie wpada jednak w pułapkę obwiniania go za wszelkie zło. Przeciwnie, Chandrinou twierdzi, że Schulz opisuje ojca z punktu widzenia dziecka obserwującego dużego klauna w cyrku. Na początku się go boi, potem się przyzwyczajają, następnie jest mu go żal i w końcu się nudzi. Kiedy w ostatnim opowiadaniu ojciec umiera, razem z nim umiera i strach, który wzbudzał w innych.

W roku 2004 dziennikarz Michalis Mitsos napisał w gazecie „Ta Nea” artykuł nie tylko o Schulzu, ale również o Jerzym Ficowskim. Zwrócił w nim uwagę, że Ficowski, poeta, pisarz i znawca kultury Romów, przez ostatnie sześćdzie-

siąt dwa lata swojego życia zajmował się tylko jednym człowiekiem, który stał się jego religią.

W roku 2013 fotograf i reżyser George Roubien napisał artykuł o ekranizacjach dzieł Schulza. Stwierdził w nim, że film *Sanatorium pod Klepsydrą* Wojciecha Jerzego Hasa „reprodukuje oniryczny walor piśmiennictwa Schulza”. Podkreśla również, że reżyser dodał elementy nawiązujące do Holocaustu, które nie występują w oryginalnych tekstach. Odnoszą się do śmierci pisarza i opisywanego przezeń świata. Autor przywołuje też film *Ulica Krokodyli* braci Quay i zaznacza, że wykorzystują oni atmosferę i nastrój opowiadania jako inspirację dla własnej twórczości.

W roku 2014 dziennikarz Konstantinos Tzikas napisał artykuł o najdziwniejszych książkach świata. Na jego liście znalazła się również książka *Tree of Codes* Jonathana Safrana Foera, zainspirowana *Ulicą Krokodyli* Schulza. Zdaniem Tzikasa dzieło Foera nie zostało zbyt wysoko ocenione pod względem walorów literackich, wzbudziło jednak zachwyt pod względem estetycznym.

W kwietniu 2012 roku w czasopiśmie „Pandoheio” pojawił się artykuł o izraelskim pisarzu Dawidzie Grossmanie, w którym wspomniano również o Schulzu. Napisano, że polsko-żydowski pisarz stał się dla Grossmana drogocennym źródłem inspiracji i zachwytu. Dowodem tego jest *Księga gramatyki intymnej*, w całości poświęcona twórcy *Sklepów cynamonowych*.

W roku 1998 Ugo Riccarelli napisał powieść o Schulzu pod tytułem *Mężczyzna, który być może nazywał się Schulz*. Krytyka literacka we Włoszech bardzo wysoko oceniła tę książkę. Znany włoski pisarz Antonio Tabucchi zaproponował greckiemu wydawnictwu Kastanioti wydanie jej przekładu. Powieść w tłumaczeniu Marii Rozy Trajkoglou ukazała się w roku 2000.

Uwagi o problemach tłumaczenia prozy Schulza na język grecki

Księga

Gdyby ktokolwiek zamierzał przełożyć *Sanatorium pod Klepsydrą* na język grecki, napotkałby problem już w tytule pierwszego opowiadania – *Księga*. Słowo „księga” w języku greckim brzmi i pisze się tak samo jak słowo „Biblia”. Słowo to w dziele Schulza jest wyjątkowo istotne i pojawia się wielokrotnie. Znajdujemy je już w drugim zdaniu *Sklepów cynamonowych*: „Wertowaliśmy, odurzeni światłem, w tej wielkiej księdze wakacji”. Dimitris Houliarakis rozwiązał ten problem, tłumacząc słowo „księga” greckim słowem „βιβλος”, pisanym małą literą. W ten sposób nadał mu znaczenie i nie pozostawił wątpliwości, że mogłoby ono dotyczyć Biblii. Na następnej stronie tekstu Schulza pojawia się wyrażenie „biblijna pustynia”. Houliarakis tłumaczy przymiotnik „biblijna” greckim przymiotnikiem „βιβλική”. Przymiotnik ten, tak samo jak w języku polskim, pisany jest małą literą i nie ulega wątpliwości, że dotyczy Biblii. Ani w języku polskim, ani w greckim

kim nie ma przymiotnika tworzono od słowa „księga”. Wróćmy jednak do zbioru opowiadań *Sanatorium pod Klepsydrą*, a konkretnie do opowiadania *Księga*, które do dzisiaj nie zostało przetłumaczone na grecki. Opowiadanie rozpoczyna się następującymi słowami: „Nazywam ją po prostu Księgą”. Słowo „Księga” zapisane jest wielką literą – i to ma duże znaczenie. Słowo „Βίβλος” zapisane w języku greckim dużą literą bez wątpienia znaczy „Biblia”. Jednak w przekładzie tytułu cyklu grafik Schulza *Xięga bałwochwalcza* problem ten znika, ponieważ zapis słowa „Βίβλος” rozpoczynający się wielką literą trafnie i prawidłowo oddaje znaczenie „Xięgi” napisanej niewystępującą w języku polskim wielką literą „X” i nie może oznaczać „Biblii”, ponieważ określenie „bałwochwalcza” wyklucza tę interpretację.

Blask

Początek opowiadania *Sierpień* jest pełen blasku, słońca i złota. Samo słowo „blask”, tak znaczące w tym dziele, Houliarakis za każdym razem tłumaczy na grecki w inny sposób. Kiedy u Schulza karty księgi pałają od blasku, autor przekładu tłumaczy słowo „blask” jako „πύρα”. Słowo to odnosi się bardziej do ciepła, które promieniuje ogniem, a kiedy kwadraty blasku śnią swój żarliwy sen, blask staje się światłem, „φως”, i dopiero w momencie osłepienia okien blaskiem w przekładzie występuje słowo „λάμψη”, które po grecku znaczy właśnie „blask”. W podobny sposób ogień dnia, z którego Adela wracała jak Pomona, staje się w tłumaczeniu Houliarakisa płomieniami, „φλόγες”. Kiedy natomiast dwa, trzy takty refrenu granego gdzieś na fortepianie gubią się w ogniu dnia głębokiego, w wersji greckiej gubią się w „λάβρα”, czyli raczej w upale. Wreszcie upał dnia, który oddychał na storach, występuje w wersji greckiej jako „κάψα” – od czasownika „καίω”, oznaczającego „palić”.

Demiurgos

W opowiadaniu *Nawiedzenie* dwukrotnie występuje greckie słowo „Demiurg”, po grecku pisane „Δημιουργός”. Wielka litera „Δ” bez wątpienia wskazuje, że jest to Demiurg. Jednak słowo to pisane małą literą oznacza po prostu „twórca”. W opowiadaniu *Manekiny* ojciec odrzuca respekt przed „Stwórcą”, którego Houliarakis bardzo trafnie przetłumaczył jako „Πλάστης”. *Traktat o manekinach* rozpoczyna się słowami: „Demiurgos – mówił mój ojciec – nie posiadał monopolu na tworzenie”. Słowo „Demiurgos”, posiadające nawet grecką końcówkę „-os”, zapisane jest dużą literą nie dlatego, że zaczyna się nim zdanie, tylko dlatego, że oznacza Demiurga, a nie po prostu twórcę. Dalej czytamy: „Demiurgos był w posiadaniu ważnych i ciekawych recept”. Tutaj Houliarakis tłumaczy słowo „Demiurgos” jako „Πλάστης” – „Stwórca”. Nie wiadomo, dlaczego tłumacz wybrał tutaj tę wersję. Jednak z fragmentu opowiadania *Ptaki*, w którym wystę-

puje słowo „Stwórca”, wynika, że w koncepcji autora chodzi o jedną i tę samą postać (Demiurgos = Stwórca). Schulz pisze: „Zbyt długo żyliśmy pod terrorem [...] Demiurga” – w tym wypadku ostatnie słowo znowu przetłumaczone zostało jako „Δημιουργός”, a dokładnie „Δημιουργού”, w dopełniaczu. „...zbyt długo doskonałość jego tworu paraliżowała naszą własną twórczość” – „twór” przetłumaczono jako „δημιούργημα”, a „twórczość” jako „δημιουργία”. W języku greckim oba słowa, „tworzenie” i „twórczość”, można przetłumaczyć jako „δημιουργία”. „Chcemy być twórcami we własnej, niższej sferze” – słowo „twórca” zostaje poprawnie przetłumaczone jako „δημιουργός”, pisane małą literą. „...pragniemy dla siebie twórczości, pragniemy rozkoszy twórczej, pragniemy, jednym słowem, demiurgii” – tym fragmencie tłumacz poprawnie przełożył słowo „twórczość” jako „δημιουργία”, przymiotnik „twórczej” rzeczownikiem w dopełniaczu „της δημιουργίας” i wreszcie słowo „demiurgia” jako „Δημιουργία”, pisane dużą literą.

Materia

Przyjrzyjmy się teraz pierwszemu akapitowi *Traktatu*: „Materii dana jest nieskończona płodność, niewyczerpana moc życiowa i zarazem uwodna siła pokusy, która nas nęci do formowania”. W tym zdaniu w tłumaczeniu Houliarakisa „nieskończona płodność”, „niewyczerpana moc życiowa” i „uwodna siła pokusy” są opatrzone rodzajnikami określonymi: „η αστείρευτη γονιμότητα, η ανεξάντλητη ζωτικότητα και συνάμα η σαγηνευτική δύναμη του πειρασμού”. Moim zdaniem Houliarakis postąpił słusznie, ktoś inny jednak mógłby z nim polemizować. Uzupełniając rodzajnikami określonymi tekst grecki, przekazujemy informację, że tylko materia posiada te właściwości. Coś niematerialnego nie może płodzić, żyć i kusić. Ktoś mógłby stwierdzić, że to tłumaczenie nie oddaje intencji Schulza i do pewnego stopnia jest tylko interpretacją jego tekstu. Moim zdaniem jednak ta interpretacja jest trafna. Tłumaczenie pozbawione tych rodzajników, chociaż gramatycznie poprawne, nie miałoby dokładnie tego samego znaczenia, nie oddałoby w całości zabarwienia Schulzowskiego tekstu i do pewnego stopnia deformowałoby oryginał. Biorąc pod uwagę rolę, jaką odgrywa „materia” w świecie Schulza, uważam, że w tłumaczeniu greckim obecność rodzajników jest konieczna.